

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

## WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

## CENA OGŁOSZEŃ:

za wiersz pełtu jednospaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

S.  P.

## Karol Szelking

opatrzony SS. Sakramentami, zmarł dnia 16 października w wieku lat 67.  
 Ekspozycja zwłok z domu żaloby—Mostowa 16 m. 62—nastąpi dnia 17 b. m.  
 o godz. 4-ej po poł. na cmentarz Bernardyński.  
 Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 18-go bm. w kościele po-Domini-  
 kańskim o godz. 9 1/2 rano. O czym zawiadamiają stróżkani  
**Żona, synowie i siostra.**

7  
Program

## Polski Teatr Nowoczesny. Operetka polska.

SALA «LUTNIA» S TO JERSKA № 6.

Dziś, w piątek 17 października 1919 r.  
2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 6 1/2 i 9 w.

## 1. WUJASZEK Z PROWINCJI.

Komedja w 1 akcie Ostoi.

Reżyser S. Szosland.

2. Dział koncertowy. Uczestniczą Z. Kosińska, L. Kowalska, W. Borkowska,  
L. Walicka, H. Winiarska, H. Muszyńska, S. Szosland, W. Janota, M. Zoner,  
J. Ciesielski, L. Leo i I. Wolfejko.Występ interpretatorki tańców klasycznych **Marji Piaseckiej.**

Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4-ej do końca przedstawienia.

## KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 16 października.

## FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Ataki nieprzyjacielskie prowadzone gwałtownie na nasze pozycje na południe od Połocka w rejonie Kamień — Lepel pomimo wzmocnienia sił bolszewickich, zostały przez nas **krwawo odparte.** Na reszcie frontu spokój.

## FRONT WOŁYŃSKI.

Nic nowego.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

## TELEGRAMY.

WIEDEN 14-go bm. (Tel. wł.). — Według doniesień z Rotterdamu Lenin usiłował opuścić Rosję, jednakże wykryto ten plan i **aresztowano go,** internowano w małym mieście w pobliżu Moskwy.

PARYŻ 16 bm. (Tel. wł.). — Biuro Rentera zaprasza pogłoskom skandynawskim, jako bezpodstawnym, o ndzieleniu przez Anglię Litwę **pożyczek.**

PARYŻ 16 b. m. (P. A. T.). — Stwierdzono, że Niemcy wysłali na falezowych pasportami 200 oficerów do Francji dla **agitacji bolszewickiej.**

GDANSK 16 b. m. (P. A. T.). — Wskutek blokady położenie Niemiec ogromnie trudne. Składy gospodarsze wielkie. Opóźnienie transportu węgla i śladzi do portów bałtyckich.

WIEDEN 16 bm. (PAT). Anglii skonfiskowali w zatoce Fińskiej **3 okręty niemieckie.**

BUKARESZT 16 bm. (P.A.T.). — Agencja Dacia z Czernowic komunikuje:

**Rosyjscy bolszewicy:** Zawiejski, Biechteldner, Nikiforow, Aschinimow i Woznikow w tajnej misji wyjechali przez Niemcy do Szwajcarii. Misja ich ma następujące cele: 1) wymuszenie zniesienia blokady zawieszonych nad Rosją sowiecką przez zagrożenie strajkiem międzynarodowym, 2) uzyskanie uznania rządu sowieckiego i wdrożenia rokowań pokojowych między nim a koalicją, 3) rewizję traktatu wersalskiego i traktatu w St. Germain, 4) pozyskanie robotni-

ków angielskich i francuskich dla rychłego urzeczywistnienia tej akcji. Misja rozporządza nieograniczonymi środkami pieniężnymi na cele propagandy.

ZYWIEC 16 bm. (PAT). W odległości 5 kilometrów od miasta spadł w niedzielę **samolot ukraiński.** Trzech ludzi z załogi zginęło. Dwa ocalałi. Znalezione przy nich ważne dokumenty i korespondencję dyplomatyczną. Samolot dążył z Kamieńca Podolskiego do Berlina.

BERLIN 16 bm. (PAT). **Władze niemieckie zajęły parowiec niemiecki,** wiozący jeńców i zdobycz wojenną. **Blokada Bałtyku** nie jest jeszcze zarządzoną.

BERLIN (16 b. m. P. A. T.). — Dzienniki paryskie domagają się od rządu katochmiastowego **obsadzenia Frankfurtu** nad Menem i zagłębia rzeki Rur w celu wywarcia na Niemcy nacisku w sprawie bałtyckiej.

BERLIN 16 bm. (PAT). Agencja Reuterska donosi, że **wojska angielskie opuściły Rosję** północną. Ostatni transport przybył wczoraj z Murmańska. Generał Rawlingson ze sztabem przybywa dziś do Glasgowa.

PARYŻ 16 bm. (PAT.). — Prezydent Polacare mianował **Bourgeois** przedstawicielem Francji w **Lidze Narodów.**

PARYŻ 16 b. m. (P. A. T.). — **Le Temps** wywołuje skłębienie do uznania rządu w Omsku, do zmuszenia Niemców do zwrotu materiału wojennego zabranego w Rosji i do dostarczenia pomocy finansowej jej reorganizatorom.

WIEDEN 16 b. m. (P. A. T.). — Biuro Walfa donosi o dalszych **walkach między wojskami tatarskimi i rosyjskimi,** które otrzymały posiłki w liczbie 6000 żołnierzy estońskich. Rosjanie zajęli **Dawionjelsie i Belderass.**

WIEDEN 16 bm. PAT. — **Nette Freie Presse** donosi iż **rząd francuski zamierza z rządem czesko-słowackim** specjalną umowę dotyczącą nie tylko spraw przemysłowych i komunikacyjnych lecz i **wojskowych.**

WIEDEN 16 bm. (PAT). Z Helzingersa donoszą, że armja północna **zaskadała rosyjską** rozpoczęła na całym froncie **atak w kierunku Pekowa i Gatozyny.** Psków **zasajduje się pod ogniem dział.**

PARYŻ 16 bm. (PAT.) De Pragi przybyła misja szwajcarska by zbadać **warunki nawiazania stosunków handlowych z Czechami.** Przyjął misję prezydent Massaryk oraz **minister Beasz.**

WARSZAWA 16 b. m. (PAT). — W sobotę nastąpi w Krakowie **uroczyste otwarcie Akademii Górniczej.**

PRAGA 16 b. m. (PAT). Czeskie Biuro Prasowe ogłasza urzędowo co następuje: **Czeskie ministerjum spraw zagranicznych** konstatuje, że **sgodziło się na plebiscyt cieszyński** pod zasadniczymi warunkami, że **prawo głosu** mieć będą tylko przynależni, że **nastąpi ewakuacja wojska i milicji.** Ministerjum oświadcza zgóry w osekowaniu urzędowej ratyfikacji, iż **nie mogłoby znać decyzji konferencji pokojowej** sprzeczące z temi zasadami.

POZNAŃ 16 b. m. (P. A. T.). — **Komisarz polski dla przeprowadzenia warunków układu polsko-niemieckiego** zwiedził **Górną Śląsk** i więzienia w Katowicach, Bytomiu, Raciborzu, Gliwicach. Więzionych **Polaków** Niemcy traktują surowo i odżywiają lichko. Cały szereg innych więźniów jak na przykład w Głogowie, Nisie, Koscierzanie **zapełniony jest Polakami.** Komisarz polski zażądał od rządu niemieckiego przygotowania **osobnej listy Polaków** trzymanych w więzieniach niemieckich.

KOPENHAGA 16 bm. (PAT). — Holandia i państwa skandynawskie przylącają się do **blokady Rosji** sowieckiej.

LWÓW 16 b. m. (P. A. T.). — **Rocznica listopadowej obrony** Lwowa będzie święcona bardzo uroczystie.

PARYŻ 16 b. m. (P. A. T.). — **Na Łotwie** atakują dalej wojska niemieckie **zasilane przez niemieckich ochotników.**

BUDAPESZT 16 b. m. (PAT). — **Wojska rumuńskie** zaczynają **opuszczać Węgry.** 19-go nastąpi opuszczenie Budapesztu.

## Czy pokój?

Zgodnie z postanowieniem traktatu wersalskiego, traktat ten zyskuje moc obowiązującą z chwilą gdy (ze strony Batanty) ratyfikowany zostanie **przynajmniej przez trzy mocarstwa.**

Fakt ten spełnił się obecnie.

Jak wiadomo Niemcy dawno już traktat przyjęli i ratyfikowali, ze strony państw sprzymierzonych ratyfikowała go Francja, Anglia, przynajmniej prawdopodobnie, iż trzecim mocarstwem będzie Ameryka. Stało się jednak inaczej. W Ameryce zostały **nieprzewidziane trudności—opór senatu, skłótna Wilsona—** powodujące **zwłokę** której końca dziś nie sposób przewidzieć. Sytuację ratował król

włoski, który wobec rozwiązania Izby poselskiej ratyfikował traktat **własną władzą.**

Takim sposobem formalności stało się zadość. Traktat ratyfikowany został przez trzy mocarstwa **sprzymierzone.**

W najbliższych dniach nastąpi spisanie odpowiedniego protokołu przez mocarstwa i data tego protokołu będzie datą wejścia traktatu w życie. Wówczas zgodnie z wstępem do traktatu, skończy się stan wojny i od tej chwili z zastrzeżeniem postanowień niniejszego traktatu, **urzędowe stosunki** mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych z Niemcami i pozostałymi państwami niemieckimi będą **wznowione.**

Znamienne są w powyższym słowo «z zastrzeżeniem postanowień niniejszego traktatu...» Czyli, że traktat faktycznie wchodzi w życie i stan wojenny się kończy o tyle, o ile Niemcy spełnią co do jedy warunków, jakie na nich traktat nakłada.

W celu dopilnowania tego zwołany będzie wydział wykonawczy **Ligi Narodów,** z przedstawicielami pięciu wielkich mocarstw: Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Japonji i przedstawicielami czterech innych państw: Belgji, Brazyliji, Grecji i Hiszpanji.

Warunków, jakie nakłada na Niemcy traktat, nie będziemy tu powoli wyliczać, są one ogólnie znane, przypomniemy jeno te, które bezpośrednio nas dotyczą, a mianowicie:

Opuszczenie przez wojska i władze niemieckie terytorjów przyznanych Polsce, względnie tworzących republikę Gdańską, czyli większej części Prus Zachodnich i okręgów Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Dalej **winni Niemcy** w przeciągu 15 dni od daty wejścia w życie traktatu **opracować** terytory plebiscytowe, mianowicie **Górną Śląsk, Mazury pruskie, południową Warmję i leżące na lewym brzegu Wisły powiaty Prus Zachodnich: część Malborskiego (na lewym brzegu Notatu), Sztumski, część Kwidzińskiego i Suki.**

Ziemie te oddane zostaną czasowo pod zarządek komisji złożonej z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Włoch.

Oprócz tego powinny Niemcy niezwłocznie opuścić terytory należące niegdyś do Rosji, mianowicie **Litwę, Kurlandję i Liwlandję.** Co do tego ostatniego punktu sprawa przedstawia się aleco odmiennie, gdyż rząd niemiecki wyparł się **stosunków z von der Goltsem,** który rzekomo przyjął z armją swą **poddaństwo i służbę ro-**

syjską. Znajdą się naprawdę w sferach międzynarodowych Ententy na tych farbowanych lisach niemieckich, czy jednak nieopuszczenie przez wojska niemieckie kraju bałtyckiego zechcą uważać za fakt zerwania traktatu? Być może, iż tłumaczenie się rządu niemieckiego, jakoby zerwał stosunki z Goltzem i przerwał dowóz amunicji i furazju zostały przyjęte, przeciwko Goltzowi zaś podjęte osobne kroki, jako przeciwko awanturnikowi działającemu na własną rękę.

Inaczej jednak sprawa się ma co do wymienionych wyżej terenów, które Niemcy ustąpić muszą na mocy traktatu Polsce na zachodzie.

Czy uczynią to?

Oto pytanie, które zdecyduje o pokoju lub dalszej wojnie.

Stanowisko rządu niemieckiego w chwili obecnej jest zagadkowe pod tym względem.

Jakkolwiek bowiem formalnie tereny te do skwili obecnej należały do Niemiec, to przecie wiedząc, iż tak rychło będą musieli z tamąd się wycofać i mając rzeczywicie szczerą postawienie oddania nam dobrowoli tych obszarów, inaczej by się ostatnimi czasy tam zachowali. Faktem jest niesprzeczonym, iż w Niemczech istnieje stronnictwo wojenne, które stanowczo odrzuca spełnienie warunków traktatu pokojowego dotyczących Polski, licząc po pierwsze nato, że Ententa nie zechce zbyt gorliwie popierać Polski i za nią krew swą przelewać, powtóre, że się w zawierze, która stąd wynikać może, uda z powrotem na tron niemiecki osadzić Wilhelma.

Czy rząd niemiecki podda się wpływowi stronnictwa wojennego?

Zachodzi tu jeszcze jedna możliwość, że rząd niemiecki pozornie podda się warunkom traktatu, odwoła swe wojska i urzędników z terenów przynależnych Polsce, że jednak te same wojska i urzędnicy w sekrecie hejnie przez rząd niemiecki zaopatrzeni rzeczami muniery, a przebrawszy się po cywilnemu, oręcznie jako epowstańcy oprą się wydaniu ziem tych w ręce władz polskich.

W obydwu tych wypadkach wojna z Niemcami stanie się dla nas nieuniknioną. Wojna ta toczyłaby się prawdopodobnie na dwu frontach: zachodnim, oraz litewskim, skąd niewątpliwie Niemcy zechcą nas zaatakować. W dodatku spodziewać się należy jednocześnie silniejszego naporu ze strony bolszewików, tych niemieckich sprzymierzeńców.

Jak widać, zadanie, które nas oczekuje jest bardzo poważne i trudne, bynajmniej jednak nie beznadziejne. Moc zbrojna polska rozwinęła się w tym roku wspaniale, a nasza armia należy obecnie do najpotężniejszych w świecie.

Czy na pomoc państw zachodnich liczyć możemy?

O ile dotyczy pomocy materialnej, dostarczenia broni, amunicji itp.—niewątpliwie, gdyż Ententa doskonale zdaje sobie sprawę, iż zwycięstwo Niemiec nad Polską oznaczałoby powrót do władzy Hohenzollernów z ich stronnictwem, a co zatem idzie zmarnowanie owoców całej wojny.

Co do pomocy czynnej, militarnej, to zdaje się również możemy być pewni przynajmniej Francji, która dziś już z powodu zachowania się Niemców w kraju nadbałtyckim żąda obsadzenia Frankfurtu.

Dwóch takich potęg jak Francja i Polska wystarczyłoby zaś najzupełniej, by powalić na obydwie łopatki Niemców, pozbawionych obecnie swych sprzymierzeńców, wewnątrznie rewolucjonizowanych.

Sprawdzić się więc mogą słowa żołnierskiej pieśni:

«Z Wilna pójdziemy do Berlina  
Powiesim Wilusia piego syna».

Miejmy jednak nadzieję, że rząd niemiecki przewidując taki rezultat nie podda się awanturniczym zakusom stronnictwa wojennego i uczciwie, choć zgrzytając zębami, spełni włożone nam przez traktat pokojowy warunki.

Wykażą to zresztą najbliższe już dni, zdecydują one o pokoju lub dalszej wojnie, która pożarem swym objąć może znów świat.

Co do nas, przygotowani jesteśmy na jedno jak i na drugie i zdecydowani niesłomnie, nie ustąpić zaś piędy tego co się nam należy.

Tak nam dopomóż Bóg. J. O.

## O politykę wschodnią.

Niepodległość i zjednoczenie Polski jest rezultatem tak wyjątkowego spłotu sił dziejowych, że słusznie cudem nam się wydawać musi. Rodzi się może wszakże obawa, abyśmy również istnienia Polski niepodległej i zjednoczonej nie chcieli opierać na wierze w cuda, które ją osłają od zguby pośród potężnych wrogów. Rząd ma najpierwszy obowiązek taką nakreślić linię postępowania w polityce zagranicznej, aby zapewnić państwu polskiemu bezpieczeństwo zewnętrzne i osiągnięcie takich granic.

Konferencja pokojowa ustaliła już granice zachodnie Polski. Przesądza ona zasadniczo o kierunku polityki polskiej. Dość spojrzeć na mapę, żeby się przekonać, że Niemcy dobrowolnie nie wyrzekną się ziem, które do Polski wracają. Księstwo Poznańskie wrzyna się głęboko między dzielnice, które przy Prusach pozostaną—jego zachodnie granice, prążbęcią będą w odległości dwudziestu mil od Berlina; Prusy Królewskie, przyłączone do Polski, odcinać będą jak przed rozbioremi kolebkę potęgi pruskiej. Prusy księżęce z Królewem od reszty Niemiec; utrata Śląska Górnego oznacza dla Niemiec utratę bogatych kopalń węgla i ogromnych küt żelaznych, podstawy potęgi gospodarczej i militarnej Rzeszy. Polska przeto, jeżeli chce zachować siebie i szacunek pruskiemu, musi liczyć się z bezwzględnie wrogą, czyhającą na jej zgubę politykę Niemiec i prowadzić politykę antyniemiecką.

Jeżeli wychodzimy z tego założenia, to staje się rzeczą jasną, jak niebezpieczny byłby dla istotnej niepodległości Polski ścisły sojusz Rosji z Niemcami, który był wiekiem trumny polskiej w przeszłości. Niemcy gorliwie nad wznowieniem takiego przymierza z przysłażą Rosją pracują, w samej Rosji nie brak czynników, które w tym kierunku dążyć będą. Byłoby błędem nie do darowania, gdyby polityka polska swymi krokami to zadanie dyplomacji niemieckiej ułatwiała lub nawet zachowywała się biernie. W opinii polskiej uciera się przekonanie, że sojusz niemiecko-polski jest niemożliwy. Godzenie się z tą myślą odpowiada naszemu usposobieniu, skłonnemu do bierności, nie przyzwyczajonemu jeszcze do odgrywania czynnej roli w polityce zagranicznej. Przekonanie powyższe dogadza jednocześnie naszym zrozumiałym wobec Rosji uczuciom, pozwala bowiem traktować ją z góry jako nieprzejednanego wroga, z którym wszelkie porozumienia są wykluczone. Z lekkim sercem gotowiliśmy powitać taki układ stosunków międzynarodowych, który zawierałby bądź stałą groźbę dla dalszego istnienia państwa polskiego. Szczęściem dla nas mocarstwa zachodnie nie mogą biernie przyglądać się planom niemieckim i rozpoczętej akcji w celu opowania Rosji.

Urzeczywistnienie tych zamierzeń oznaczałoby zapewnienie Niemcom całkowitej niezależności gospodarczej przez otrzymanie z Rosji wszystkich brakujących surowców i żywności czyli bezskuteczność blokady morskiej, hegemonję na lądzie europejskim, a może i azjatyckim i w rezultacie—wygranę wojny pomimo klęski militarnej.

Jedynym sprzymierzeńcem poważnym i silnym mocarstw zachodnich w walce z tymi planami niemieckimi w Rosji jest Polska. Francja to już zrozumiała. Anglja, pomimo nieufności do powstającej Polski i czynionych innych prób ap. nad Bałtykiem, rychło się o tem przekona. Polska dla spełnienia swej roli tamy, nie dopuszczającej ekspansji niemieckiej na wschód, przedzielającej Niemcy od Rosji powinna otrzymać odpowiednie granice na wschodzie, być dostatecznie silną.

Ale właśnie przy wykreślaniu tych wschodnich granic polityka pol-

ska ma przed sobą niesmiernie delikatne i trudne zadanie. Musi starać się znaleźć kompromis między interesami państwa polskiego a interesami Rosji, aby nie pochylić jej w objęcia Niemiec. Takie porozumienie byłoby z góry wykluczone, gdyby Rosja była potężna lub w przededniu odbudowania swej potęgi, ale ciężkie doświadczenia ucza ją umiarkowania. Sądzić trzeba, że na drodze do załatwienia polnównego sprawy granicy wschodniej spotka się Polska z poparciem Ententy, widzącej w niej skuteczne przedmurze cywilizacji zachodniej przeciwko barbarzyństwu.

Rozgraniczenie, aczkolwiek następujące znaczne trudności, winno się oprzeć na słusznej zasadzie, że ze wschodnich dzielnic byłej Rzeszy spolitej do Polski winny należeć ziemie, ciągnące wyrażnie ku niej ze względu na współność językową, wyznaniową i cywilizacyjną. Tworzenie natomiast lub podtrzymywanie nowych tworów państwowych, jak Ukraina lub Białoruś prawosławna, narządałoby Polskę na stały konflikt z Rosją, wymagałoby zaś poświęcenia dużych sił polskich na obronę istnienia państw sztucznych, pozbawionych własnej tradycji, któreby niechybnie zwróciły się w bliskiej przyszłości przeciwko posiadającemu przewagę kulturalną i gospodarczą żywiołowi polskiemu.

Bohdan Wasilutyński.

## Sprawy polskie.

### Delegacja polsko-litewska w Paryżu.

Data 12 b. m. przybyła do Warszawy delegacja litewska w drodze powrotnej z Paryża dołądziła się dla przedstawienia wpływowym politykom Ententy postulatu przyłączenia ziem Wileńskiej i Grodzieńskiej do Rzeszy spolitej Polskiej. Jak wiadomo, za postulatem tym wypowiedziały się wszystkie szaty ludowe, jakie odbyły się w powiatkach tych ziem. Złoty wybrały delegatów w liczbie 15, z tych zaś wyjechało do Paryża pięciu, mianowicie pp.: dr. Harniewicz, ks. Moroz, Franciszek Lewkowicz, A. Dowgiałło i Jan Adamowicz.

Delegacja przedewszystkiem przedstawiła odpowiednie materiały polskim politykom, przebywającym w Paryżu, prezydentowi ministrów Paderewskiemu, ambasadorowi M. Zamoy-skiemu i p. R. Dmowskiemu, oraz poinformowała Polskie Biuro Prasowe o celach swej podróży.

Z kolei delegacja zwróciła się do polityków ententy, mających wpływ, jeśli nie decydujący głos w sprawach dotyczących Polski i kresów wschodnich. Pułkownik Kish, przedstawiciel Anglii na konferencji, członek t. zw. polskiej komisji Cambona'a osobisty przyjaciel. Lloyd George'a wysłuchał członka delegacji Lewkowicza, włościanina białoruskiego, przemawiającego po angielsku i wypytywał go o rozmaite szczegóły. W wyjaśnieniach uczestniczył też prof. Romer.

Z rozmowy delegacja wyniosła wrażenie, że pułkownik Kish jest o sprawach kresów poinformowany nader dokładnie, i że dla sprawy polskiej na kresach nie żyłbyw usposobiony.

W odpowiedzi swej zaznaczył, że kwestja kresów może być uregulowana dopiero po przywróceniu ładu i porządku w Rosji i po ustaleniu się tam stosunków. Instancja, która ma decydować w tych sprawach, jak zapewnił pułk. Kish, będzie Liga narodów.

Delegacja przedstawiła do rozpatrzenia pułk. Kisha liczne materiały informacyjne. Następnie komisję przyjął przedstawiciel Ameryki, Dulles, który zainteresował się niektórymi szczegółami informacyjnymi, przedstawionymi przez delegatów.

Jeden z francuskich członków konferencji pokojowej, Lerond, przyjął delegację bardzo sympatycznie i wyraził opinię, iż życzenie jej przyłączenia ziem Wileńskiej i Grodzieńskiej do Polski znajduje gorące poparcie we Francji: Dziś jednak sprawa nie jest aktualną, mówić o niej będzie

można dopiero po uporządkowaniu stosunków w Rosji. Włoski senator Scialoja, również członek komisji Cambona, wypytywał się głównie o stosunki kościelne i religijne na Litwie i Białorusi i zapewnił o życzliwości Włoch dla sprawy przedstawionej przez delegację.

W czasie pobytu delegacji w Paryżu zgłaszali się do niej korespondenci prasy miejscowych. W rozmowach delegacji sdołali zainteresować ich sprawą swoją co wyraziło się w licznych artykułach, o okęci, objawionej ze strony ludności ziem Wileńskiej i Grodzieńskiej co do Polski. Wogóle w kwestji tej prasa paryska zajęła stanowisko bardzo życzliwe. Między innymi «Temps» z 5 października zamieścił odprawę daną przez delegację na zarzuty, jakie pojawiły się na łamach tejże gazety w sprawie wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie. Delegacja wykazała, że wybory, które dały przewagę Polakom, są prawdziwym wyrazem ludności miejscowej.

Delegacja odniosła z pobytu swego w Paryżu wrażenie, że w decydujących kołach politycznych brak jest dokładnych informacji w sprawach kresów wschodnich, i że do kół tych dochodzą często informacje tendencyjne ze ster przeciwnych, nieprzyjających Polsce, i znajdujących w kołach politycznych wiarę i życzliwe przyjęcie.

W rozmowach z politykami francuskimi delegaci nieraz słyszeli zdanie, że los ziem Wileńskiej znajduje się w znacznej mierze w ręku ludności miejscowej.

## Ze świata.

### Komunikat sztabu bolszewickiego.

Komunikat sztabu bolszewickiego opiewa: Na południe od Nowogrodu Wołyńskiego utworzył patrol. W okolicach Żytomierza wyparli denikinowcy oddziały ukraińskie. Walczą obecnie denikinowcy z naszymi oddziałami. W okolicach Kijowa napotyka ofensywa wojsk czerwonych na zaciepy opór Denikina, który rzucił tu olbrzymią masę swojego wojska. Nad Dnieprem na północ od Kijowa w okolicach Czernobyla i Słobodjewki stara się nieprzyjaciel sepaować nas poza rzekę Pterew. W okolicach Czerwikowa byliśmy zmuszeni cofnąć się na wschód od tego miasta. Denikinowskie oddziały napierają na czerwoną armję nad Desną w okolicach wsi Dlewna i Kładkawa. W kierunku Nowogrodu Siewierskiego dotarły oddziały Denikina do mostu kolejowego na Desnie o dziesięć wiorst na południe od Nowogrodu Siewierskiego, lecz kontratak naszych żołnierzy odrzucił nieprzyjaciela po rzekę. Zaciepy Denikina do mostu kolejowego na Desnie o dziesięć wiorst na południe od Nowogrodu Siewierskiego, lecz kontratak naszych żołnierzy odrzucił nieprzyjaciela po rzekę. Zaciepy Denikina do mostu kolejowego na Desnie o dziesięć wiorst na południe od Nowogrodu Siewierskiego, lecz kontratak naszych żołnierzy odrzucił nieprzyjaciela po rzekę. Zaciepy Denikina do mostu kolejowego na Desnie o dziesięć wiorst na południe od Nowogrodu Siewierskiego, lecz kontratak naszych żołnierzy odrzucił nieprzyjaciela po rzekę.

W okolicach miasta Litwy zmuszeni byliśmy wycofać się o 5 wiorst na północ. W rejonie Woroneża przeszły oddziały Denikina przez Don, lecz zostały zmuszone do odwrotu. Dalej na północ od linii kolejowej opuściliśmy stację węzłową Liski. W rejonie Boguczańskim zajęła nasza konnica stację Kazanisk, biorąc przytem wielu jeńców i trofea, między którymi znajdował się park wozowy z 2 tysiącami wozów. Nad Donem zmuszeni byliśmy opuścić miejscowość Trechostrowiańska. Na północ od Carycyna zmuszeni zostaliśmy zaprzestać ofensywy z powodu olbrzymiego nagromadzenia wojsk Denikina i wycofaliśmy się o 5 wiorst na północ.

### Program Denikina.

Dzienniki rumuńskie ogłaszają deklarację programową Denikina, która brzmi:

«Naczelne dowództwo Rosji południowej zakomunikowało mocarstwom sprzymierzonym za pośrednictwem swych przedstawicieli oficjalnych następującą deklarację:

Proszę zechcieć zawiadomić Pański rząd, jakie są cele, do których dąży dowództwo wojsk południowej

Rosji w swej walce przeciwko wladzom sowieckim: 1) Wykorzystanie anarchii bolszewickiej w kraju i wznowienie porządku prawnego. 2) Rekonstrukcja władzy Rosji jednej i niepodzielnej. 3) Zwolnienie zebrania narodowego na podstawie głosowania powszechnego. 4) Decentralizacja władzy przez wprowadzenie szerokiej autonomii okręgowej (regionalnej) i lokalnej. 5) Gwarancja wolności obywatelskiej i religijnej. 6) Natychmiastowa reorganizacja reformy agrarnej w celu zadośćuczynienia potrzebom pracujących warstw ludowych wiejskich. 7) Natychmiastowe reformy w ustawodawstwie pracy, ażeby ochronić warstwy robotnicze od wysysku bądź państwa bądź kapitalu.

Naczelnym dowódcą wojsk Rosji południowej gen. korpusu Denikina; przewodniczący rady specjalnej gen. Dragomirow; członkowie rady specjalnej N. Nitrow, S. Besobrazow, A. Gerasimow, W. Lebediew, A. Łukomskij, C. Masłow, A. Nieratow, D. Nikiforow, S. Romanowski, W. Stiepanow, A. Tsagon, N. Czebyszew, I. Sopow, E. Striberskij, W. Engelke, M. Fiedorow.

Według pogłosek z Omska Koltczak nosi się zamiarem przejęcia swej władzy za Denikina.

## Z prasy.

### Nieco o Polakach w okolicach Dynaburga.

W artykule «Robotnik» «Wejuna i Pokój» p. M. Niedziałkowski między innymi pisze, że

«w okolicach Dynaburga ilość Polaków spada do szczyptki garstki obywateli ziemskich, ruchu białoruskiego niema wcale; stoimy tam już nie na brzegu, ale w pośrodku szalejących falwszechrosyjskiego chaosu. Nie wyzwalamy tam już nikogo. Stajemy się jednym z pierścieni łańcucha kontrrewolucji opasującego Moskwę».

Na powyższe twierdzenia odpowiada w «Gazecie Warsz» p. Witold Grabowski w sposób następujący.

Nie dotykając wywodów p. M. Niedziałkowskiego co do strony politycznej i strategicznej operacji na kresach, czuję się w obowiązku sprostowania błędnej charakterystyki okolic Dynaburga.

Mieszkałem tam przez lat ośm (1892—1900) i brałem czynny udział w życiu polskim i to bynajmniej nie obszarników, lecz ludu który czuje się polskim i ofiarnie garnie się do kultury polskiej. Ruchu białoruskiego w okolicy Dynaburga istotnie niema, ale jest tam ruch polski i to całkiem samorzutny nawet w tych gminach, gdzie obszarnicy do niego się nie mieszają (naprzykład Kałkuny, Borówka, Skrudolina, Ławki i inne). Pomijając znaczne obszary ziemi, należące do kilku rodzin Platerów — Zybergów i Broelów, Mohlów, Stadenów, Mantejłów, Kozieł-Poklewskich, Przeździeckich, Szachnow, Siwickich, Afanasowiczów, Pietrzakiewiczów i wielu innych, jest tam dużo szlachty zagrodowej i masa włościan, którzy na tyle czują się Polakami, że wysyłali córki swoje do szkoły w Kuźnicach (pod Zakopanem). Lud w 90 pr. jest katolicki.

Jest tam spora przymieszka «starowierów» którzy są jedynymi kroplami tych «fal morskich». Osiedli oni uchodząc ze swojej ojczyzny za czasów strasznego prześladowania «roskołn» w w. XVIII i korzystając z tolerancji Rzeczypospolitej, za tę gościnność odpłacili Polakom okrutnym prześladowaniem powstańców w r. 1863 i przez nich to zginął wówczas Plater-Zyberg z Likany.

Nie piszę tego z obliczenia «na oko», lecz z wyników spisu jednodniowego, jaki w r. 1897 odbył się w całej Rosji i w którym brałem udział jako kierownik rewiru na cztery gminy nad Dźwiną.

W samym Dynaburgu są dwa kościoły katolickie, a trzeci na przedmieściu Grywa na lewym brzegu Dźwiny. Dwa kościoły są wystawione z ofiar groszowych ludu miejscowego w ostatnich 20—25 latach.

We wszystkich świątyniach odbywają się nabożeństwa wyłącznie po polsku, a zawsze tak przepelnione, że nabożni zapelniają cmentarze przy kościołach. Te rzese to nie obszarnicy, lecz sam lud — robotnicy, kolejarze, rzemieślnicy i wyrobniecy. Nad świadomieniem tamtejszej ludności usilnie pracowała w nader ciężkich warunkach politycznych miejscowa inteligencja: doktorowie Pietrzakiewicz, Noiszewski, Holowko, Rodkiewicz (zamordowany przez bolszewików), panny Wołodkówna, Anna Mohlówna, Platerowie z Likany, ksiądz Skornupski i bielecki, rodzina arcybiskupa Roopa i ich niezmani współpracownicy. Z tamtych stron pochodziła Emilia Platerówna, w Likanie jest pochowany jeden z Platerów, rossijszany na rozkaz Murawjewa w r. 1863 wbrew ulaskawieniu w Petersburgu. Z ludu tamtejszego pochodzi żona moja Polka, córka kołodzieja dworskiego z Kałkun.

Tak wygląda «szczyptka garstki obywateli ziemskich» dojrzała w okolicach Dynaburga przez okulary «Robotnika». Gdyby p. Niedziałkowski był odwiedził ochronkę polską na 150 dzieci wygnane w Rybińsku

nad Wołgą, to spotkałby tam 22 dzieci, jakie zostały w 1915 r. wypędzone z linii bojowej okolic Dynaburga.

Był tam też ksiądz Żołnierowicz, syn chłopca z tamtych stron. Ten ksiądz i te dzieci nie były z rodzin «obszarników».

Przytoczone przezeń wiadomości może potwierdzić profesor Noiszewski (zwany okulista) i dr. Antoni Holowko (szwagier profesora Kadera z Krakowa i krewniak p. Tadeusza Holówki z «Robotnika») wybitni działacze narodowi z tej «garstki szczyptki».

Tam polskość jest pieczętowana krwią naszą w r. 1831 i 1863. Powstaniec i działacz r. 1863 ksiądz Skornupski żyje tam jeszcze przy kościele w Łowkiesie o 6 wiorst od Dynaburga.

## Na terenach plebiscytowych.

Od Komitetu Masurów-ewangelików otrzymujemy następujący komunikat:

Z wiekowego uspienia lud masurski się budzi. Gromadnie, pomimo pruskich grób, poprzez kordony Grenszuciu, z narastaniem życia, przedzierając się owangeliccy Masurzy przez płanie strzeżoną sieloną granicę pod Najjaśniejszej Rzeczypospolitej skrzydła opiekunów, w Warszawie szukają pomocy i opieki przed niesnaną na Masurach orgą gwałtów. Polsko-protestancki chłop masurski, od wieków szczelnie odgradzany od braci z Kongresówki i Wielkopolski, samorzutnie atrywa pęta omamienia, zaczyna przysnawać się do polskość, występować jawnie jako Polak. W zalemczonym intelekcie również poczyna grać krew polska. Spływa też sztuczny a cienki pokost niemieckomy-inteligent masurski oświadcza się za Polską w ostupienie wprowadzając i zdumienie władze i germanizatorów pruskich. Prusasy ratują, co mogą, ratują na swój sposób. Terrorem chcą zdusić w zarodku budzący się duch narodowy na Masurach. Sieją postrach.

Aresztowania na terenie plebiscytowym Mazowsza Pruskiego mnożą się. Co dzielniejszych heimatowców i greośsuce wyłapują z upodobaniem wyszukując ludzi obarczonych liczną rodziną, którą posostawiają w placzu i we łzach pod groźbą rozstrzelania żywciała.

Od dnia 25 września do 1 października aresztowali i osadzili w więzieniach wojennych następujących Masurów-ewangelików:

Wilhelma Jagiertala, artystę malarza z powiatu szczywickiego, Franciszka Zielińskiego, gospodarza z Kurzątek, pow. jańberskiego oraz jedenaścioru chłopów w powiatach jańberskim, leckim i leckim.

Niedawno temu, na skutek rozkazu marszałka Focha, smieszni zostali wypuścić z więzienia delegatów paruskich: pp. Liaków i Zapatków, w więzieniach trzymają od miesięcy dawniej aresztowanych jak Skibe, gospodarza z Kurzątek i innych.

Postrasem chcą adusić wyrastające im ponad głowę poszucie narodowe i naturalny pęd chłopca masurskiego do brata z nad Wisły i Warty. Zapętno! Masur ewangelicki przez cztery wieki miał tuski na oczach, był głuchy na wolanie brata z nad Wisły. Dnia Masur przejrzał i stęsknieniem okiem spogląda ku stolicy i dumna: żali macierz wspomóże go w «dośzykowanie» się za Polską, żali macierz wesprze go w walce o świętość jego odwieczną, o egadkę masurską, żali macierz zapewni mu swobodę umiłowanego przesąd wyznania wiary ewangelickiej.

### Macierz wesprze.

Na ten raz apelujemy do pomocy materialnej, apelujemy do społeczeństwa o składki na ofiary gwałtów pruskich. Składki prosimy przysyłać pod adresem Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Warszawski, Jaska 1, konto Komitetu Masurskiego — dział «Na ofiary gwałtów pruskich na Masurach», lub do redakcji pism polskich.

Dla uniknięcia pomyłek prosimy o przesyłanie składek do dyspozycji Komitetu Mja z u r s k i e g o, chodzi bowiem o poszkodowanych Masurów na terenie plebiscytowym ośmiu powiatów Mazowsza Pruskiego, gdzie 440.000 ludności mieszka 330.000 chło-

pa polskiego, wyznania ewangelickiego (w dalszych dwóch powiatach plebiscytowych Prus Wschodnich t. j. na Warmji mieszkają Polacy-katolicy w liczbie 60.000).

Warszawa, dnia 4.X 1919 r.

Komitet Masurski.

Przewodniczący Ks. Jul. Bursche, Superintendent Generalny kościoła ewang. angab. w Polsce,

Sekretarz Generalny Stanisław Zieliński

## Hej po nocach...

(Wezwanie).

Hej po nocach ziębniesz bracie! Dziś był w polu tegi mróz, A co w polu — to nie w chacie — Może kropkę wódki dacie Bo w manierze pusto już!

Zapy ziębną. Odrętwiały — Aż karabin leci z rąk, Jakbym ci był z lodu cały! Rękawice by się zdały Patrzał toć gruda, zima wkrąg!

A ten sznyel? Istne sito, A z materji nie był zlejl. A bodajże cię zabito Mój sznyelku, no, co ci to? Z gołych pleców zlatasz? Hej...

Bo koszula też — łachmany! A miałem ci nowe dwie... Cóż, na wojnie człek zzejany W mokrem śpi nierozebrany I niedziwno że się rwie...

Bez koszuli — to powiadam, Że już życie zbrzydło mi Wciągnij się drapież, czy to siadam Czy to chodzę, strzelam, gadam Bo to — psiakrew, jedzą wszy!

Lecz najgorsze — to już buty: Z własnej skóry, śliczne ha! Tu, na dworze, mróz ci luty — Ja mam z własnej skóry buty, Bo z wołowej — kto mi da?

Dla Ojczyzny, dla kochanej Dla człek życie oddać chce Na krew idzie i na rany Dla Ojczyzny tej kochanej Lecz coś smutno, że tak źle...

Cicho bracie! Toć tam ludzie Nie z kamienia, nie tak żul! Niech się zwiędzą jak to w trudzie: Jak to w głodzie, zimnie, w brudzie Żołnierzyki na bój szli —

Niech się zwiędzą — daję głowę Że wraz pomoc przysłał tu Podzieli się na połowę Odzież, buty będą nowe Uwiaz się wnet, co tchul!

Cicho bracie! Już tam wielki W Wilnie, słysz, stał się ruch Szyją ciele kamizelki I dzień kwesty ma być wielki Taki z Wilna idzie słuch.

Na obuwie, na sznyele Na bieliznę, na co trza, W tę najbliższą, w tę niedzielę Bogacz wiele — dziad niewiele Ale każdy, każdy da!

Toż to będzie radość bracie Gdy te łachy rzucim precz — Dość już chłopcze w tym chałacie Krzyknie kapral — buty macie I sznyele! — Śliczna rzecz!

Toż to będziemy choć za morze Bolszewickie mordy gnać! Bracia z Wilna, daj wam Boże! Niech we wszystkim wam pomoże — A my dalej dalej, prac!

W. Stanisławska.

Niewiadomy dzień powrotu tych nieszczęśliwych. Ale z chwilą przywienienia ich do kilku głównych punktów, jak Wilno, Mińsk, Brześć i t. d. — maszą zając się niemi miejscowe komitety.

Otóż ze zgodą Czerwonego i Białego Krzyża, hr. Kossakowska powołała do istnienia taki komitet w Wilnie który ją wybrał na prezeskę.

Wice-prezesem został mecenas Aleksander Burkhardt, sekretarką p. z Montwillów Szachnowa, Skarbniczką p. Kozieł-Poklewska.

Idzie o to, aby jeńcom tym ludzom wymęczonym i wycieńczonym, dać tutaj odpocząć, odżywić się i ułatwić im powrót do ognisk domowych.

Powinni znaleźć między nami ciepłe jakieś mieszkanie, posiłek stosowny i ubranie możliwie chroniące od zimna.

Komitet ma zabiegać o pomoc gdzie się da, a nikt chyba z nas od współudziału w tej opiece nie cofnie się, pamiętając, że ci nieszczęśliwi wycierpieli za to, że umieli kochać i pracować dla swoich. Wśród zakładników z Wilna, tylu jest przez nas wszystkich znanych i kochanych ludzi, że wymienię takiego księdza Mukermana, za którego lud dał się namiętnie w kościele św. Kazimierza, broniąc od sibirów, i tylu innych zasłużonych naszemu społeczeństwu. Niczego im zabraknąć nie powinno. Tym, co tu znajdują rodziny swoje, będzie dobrze. Ale będą i tacy, co oddaleni od ognisk domowych, zękami niewolą i brutalnością bolszewików, są chorzy i osłabieni.

Półki ich kochająca rodzina ręka okryje i nakarmi, mieszkie zasją u rodaków ciepłe i wdzięczne serca, za poniesione dla ojczyzny ofiary zdrowia, życia i swobody swojej.

Na tę opiekę naszą nad nimi potrzebne są środki. Zabraknąć ich w Wilnie — nie może, nie powinno. Ofiary w pieniądzu i naturze można składać w Redakcji «Dziennika Wileńskiego» dla Komitetu pomocy więzionym przez bolszewików, oraz w mieszkaniu prezesa hr. Kossakowskiej (Arsenałska dom № 6 miesz. 3, od godziny 3-ej do 5-ej po południu. L. Z.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK.

Dziś: Wiktora.  
Jutra: Zuzasza Bw.  
Pejutra: Piotra z Alk.  
Wschód słońca — o g. 6 m. 27  
Zachód słońca — o g. 5 m. 4

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W kościele PP. Wizytek na Rosie dziś, przypada uroczystość bł. Marii Magdaleny; z tego powodu w ciągu całego dnia będzie wystawiony N. Sakrament, Msze święte o godz. 7-ej rano i o godz. 10-ej (suma z kazaniem). Niesspory dziś o godz. 4-ej wiecz.

### Z WILNA.

— Czas by już coś zmienił! Do wielu dolegliwości czasu wojennego należały t. zw. «świadectwa czystości».

Miały one w swoim czasie dużą rację bytu dla rzeczywistego zabezpieczenia ludności od przenoszenia zarazy różnomy chorób w okolicie zdrowe, pod koniec jednak zamienili się w pewnego rodzaju podatek, który Niemcy prawem kaduka z ludności zdzierali.

Tak było za Niemców. Rząd nasz w imię pierwszej z wymienionych przyczyn wprowadził ten przyrmas, który niestety dotychczas się trzyma.

Żeby to jednak tylko strzymał ale dokucza ludności w sposób nieznośny!

Bo proszę zwrócić uwagę, że nigdzie żadnych informacji co do uzyskania tego świadectwa niema wiadomości.

Podróżny po większej części dowiaduje się o potrzebie świadectwa czystości dopiero przy kasie kolejowej, kiedy mu bez takiego świadectwa biletu sprzedać nie chcą.

## Opieka nad zakładnikami i jeńcami.

Komitet pomocy więzionym przez bolszewików, istniejący w Warszawie, upoważnił hr. Jarosławową Kossakowską do utworzenia takiegoż w Wilnie.

O zamianę tych nieszczęśliwych troszczyć się Czerwony Krzyż polski. Specjalna komisja złożona z jego przedstawicieli: S. M. hr. Kossakowski przewodniczący, pani Bisping, p. Edward Zaleski, i z Wilna adwokat p. Marjan Strumillo jako delegat Wileńskiego Czerw. Krzyża.

Pyta się więc na wszystkie stro-  
ny i pyta o adres odpo-  
wiedniego urzędu czy dostarczą na-  
próżo.

Nareszcie wada do magistrata.  
Tu do nikogo pytać informacji zwrócić  
się nie może, bo nie wie, że woźny  
na górze, a nie na dole gdzieś sobie  
drzemie. Znalazł wreszcie panię,  
która ma pisać świadectwa, tu do-  
piero dowiemy się, że powiniem iść do  
łaźni i przynieść świadectwo. W łaź-  
ni odsyła go do jutra, a jutro czę-  
sto rzeczy uszkodzą. I tak dalej.

Zachodzi więc pytanie czy ta me-  
ka jest rzeczywiście niemożliwa i  
czy rzeczywiście niemożna tego fisku-  
su zmniejszyć innym podatkiem, bez  
udręki i straty czasu publiczności?  
Boć nie o higienę tu chodzi. J. J.

**— Pierwsze inauguracyj-  
ne posiedzenie nowoobro-  
nnej Rady Miejskiej** jak się de-  
wiadujemy odbędzie się we wtorek  
22 b. m.

**— Pieniądze podarte.** Po-  
mimo wydanych rozporządzeń od ty-  
godnia bardzo wiele osób uskarża  
się na rozmaite nadużycia w przyjmowa-  
niu pieniędzy. W bardzo wielu  
sklepach i biurach nie przyjmują  
starych papierowych pieniędzy, tłu-  
macząc się tem, że kooperatywy, ka-  
sy miejskie i rządowe również wy-  
bredzają pod tym względem. Może  
władze właściwe zwrócą na to uwagę  
i z całą energią zmuszą opornych do  
wykonywania swych rozporządzeń.

**— Komisja Szacunkowa**  
Likwidacji Strat Wojennych na mia-  
sto Wilno, zawiadania, że od dnia  
18 b. m. tj. od jutra, rozpocznie się  
przyjmowanie podań strat, osób po-  
szkodowanych przez wojnę; — w biu-  
rze, mieszczącym się przy I Sw. Jer-  
skim zaułku № 8 w godzinach od  
9—3 po poł.

**— Ogólne zebranie człon-  
ków Wileńskiego Towarzystwa Odo-  
ntologicznego** odbędzie się w piątek,  
d. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. przy ul.  
Wielkiej № 41 m. 2.

**— W szkole Powszechnej**  
«Powszechność i Praca» W. Ste-  
fańska № 37 są wakanse w klasie  
szóstej.

**— Otwarcie siedziby Pol-  
skiego stowarzyszenia te-  
chników w Wilnie** odbyło się e-  
negoż wieczorem. Nader gustowne,  
artystyczne bilety zapraszające nie  
chybiły swego celu. O naznaczonej  
godzinie zebrało się w lokalu Stowa-  
rzystwa liczne grono członków  
i gości, wśród których był p. kom. z.  
ws. Osmełowski, kom. m. pułk. Tu-  
pański, od Uniwersytetu rektor prof.  
Siedlecki i Prorektor prof. Ziemacki  
i wielu innych. Poświęcając doskona-  
le ks. Lewicki, poszem członek Stowa-  
rzystwa inżynier Adolf w ciepłych  
słowach powitał gości w nowej sie-  
dle. Dłuższy, fachowy odczyt p.  
Malinowskiego wysłuchany został  
z wielkim zainteresowaniem, poszem  
prof. Ruszczyński dodał kilka słów o  
łączności techniki ze sztuką.

Nastrój panował nadzwyczaj ser-  
deczny dzięki ujmującej, staropolskiej

gościnności z jaką zarząd podejmo-  
wał twych gości. Stowarzyszeniu ty-  
czymy w nowej siedzibie pomysła-  
ny rozwój ku chwale Ojczyzny i polity-  
ce społecznej.

**— Polski Teatr Nowoczesny.**  
Siódmy z kolei program Teatru Nowo-  
czesnego jest barwny i urozmaicony, to też  
cieszy się zasłużonym powodzeniem. Dow-  
cipna i wesoła komedia Ostoi «Wujaszek  
z prowincji» wypełnia część pierwszą pro-  
gramu. Reżyserja tej komedji spoczywa w  
rękach S. Szoslanda. W części drugiej wie-  
czoru, składającej się z piosenek, kuplet-  
ów, monologów i tańców, zaprodukują się:  
Z. Kosińska, L. Kowalska, W. Borkowska,  
S. Walicka, H. Winiarska, H. Muszyńska,  
S. Szosland, Janota, M. Zoner, J. Ciesielski,  
L. Leo i J. Wollejko. — Prezentacja Zofji  
Kosińskiej.

Atrakcyjnym numerem będzie również  
występ utalentowanej odtwórczyni tańca  
klasycznego Marii Piaseckiej. Artystka ta  
wykona walc Chopina i Gonnoda, które za-  
licza do rzędu wybitniejszych interpretacji  
swego bogatego repertuaru.

Jak zwykle odbędą się dwa widowiska  
o godz. 6 i pół i 9 wiecz.

Kasa czynna jest codziennie od 11 — 1  
i od 4-jej do końca przedstawienia.

**— Polski Teatr Ludowy** (w gma-  
chu Teatru Miejskiego na placu Ratuszo-  
wym) w przyszłą niedzielę t. j. 19 b. m. wy-  
stawi: «Było to pod Wagram» kom. w 1 ak-  
cie Grange i Thiboust i «Jeden z nas oze-  
nić się musi» komedia w 1 akcie.

Dwa przedstawienia.  
Początek I-go od g. 6 m. 30 w.  
« II-go » » 8 » 30 w.

Bilety od 30 fen. nabywać można w ka-  
sie Teatru Ludowego: w dzień przedstawie-  
nia od 10 rano.

Dla wojskowych 20 proc. ustępstwa.

— Teatr Nowoczesny ostatnio wystąpił  
z bardzo starannym repertuarem. Wogóle  
trzeba zaznaczyć że Teatr Nowoczesny co-  
raz to lepszą reputację sobie wyrybia.

Na ostatni program składały się dwie  
sztuczki i dział koncertowy. Najpierw bar-  
dzo zręczna bluetyka w bardzo poprawnym  
przekładzie z francuskiego przez p. H. Cep-  
nika, w której panowie: Abramowicz, Zon-  
ner i Czyżewski mieli pole do popisu i zu-  
pełnie dobrze zeń się wywiązali. Doskonała  
operetka w 1 akcie złożona i zilustrowana  
przez p. Swiężyńskiego pod tytu-  
łem «Arystokraci wojenni» zamykająca pro-  
gram miała wielkie powodzenie. Dobrym  
był p. Abramowicz jako Sadelko, pani Su-  
lima-Sułkowska przekonnicznie asystowała  
mu jako Sadelkowa, Szosland jak zawsze  
pełen werwy grał rolę Felka kaprała, pani  
Kosińska prześlizgnęła była córką Kun-  
dzia poprawną była p. Winiarska, p. Zon-  
ner, Czyżewski i Wollejko dostrajali się do  
doskonałej całości.

Dział koncertowy wypełnili p. Borkow-  
ska z miłutkimi piosenkami (Wróbelki) pan  
Janota doskonale swą romanse odśpiewał,  
pani Kowalska była przemilą kotką i śpie-  
wała nową piosenkę «Dekameron», p. Szos-  
land był nieporównany w imitowaniu dzia-  
da i zbierał gromkie brawo, a pani Piasec-  
ka odtańczyła nowe bardzo efektowne tańce  
pod tytułem «Czas przemija» i «Carmen».

Publiczność się naprawdę szczerze bawi,  
to też nie dziwnego, że zawsze wypełnia  
teatr po brzegi.

## Z prowincji.

**\*\* Z Białegostoku.** Stosowa-  
nie do przepisów talmudycznych, na-  
kazujących prawowiernym żydom nai-  
kanie sądów międzywłoskich czyli ego-  
jówkich, żydów białostockich organi-  
zują przy kahalach miejscowym sądy spo-  
lnebowe czyli kahalay. Będzie on  
rozpoznawał sprawy między żydami.  
O uczuciach żydów białostockich  
do Rzeczypospolitej Polski, świadczą  
radość wielka, jaka wybuchnęła wśród

nich na wieść o rzekomych postano-  
wieniach komisji p. Turdian w spra-  
wie wschodnich granic Polski. Wedle  
tej pogłoski Białystok miał być za-  
kwęszony. Miejscowy rosyjsko-  
żydowski «Głos Białostocki» zaś się  
zachłynał z radości. Ale dzięki Bogu  
pogłoska okazała się fałszywą. Lecz  
tem niemniej poruszyła ona do żywe-  
go mieszkalców obwodu białostockie-  
go, którzy dawali wyraz swemu obu-  
rzeńcu w licznych protestach przeciw-  
ko intrygom żydowsko-socjalistycz-  
nym, pracującym na naszą niekorzyść  
w Paryżu. Be faktem jest nienależą-  
cym wątpliwości, że przeciwko Polsce  
spryskieli się kapitalistami żydowskiej  
i socjalistycznej międzynarodówką.

Tutejszą radę miejską chcą opano-  
wać socjaliści, wysuwając na prasy-  
denta miasta i lawników swych kan-  
dydatów. Jedynym kandydatem na  
prezydenta miasta zasługującym na  
zaufanie, i posiadającym kwalifikacje  
po temu, jest p. Bol. Szymański wice-  
starosta białostocki, lecz ma ten  
sgrzech że sumieciu, że stoi na sta-  
nowisku wybitnie narodowym. Bez-  
krytyczni zaś rajcowie miejscy wolą  
mieć u siebie zarząd miejski z czer-  
wonej międzynarodówki, bo ta umie  
dobrze błagować, no i obiecywać.

**\*\* Z Grodna.** W celu ura-  
towania finansów miasta, rada miej-  
ska postanowiła przeprowadzić spra-  
wiedliwe i równomierne opodatkowa-  
nie obywateli grodzieńskich. W tym  
celu ma być rozesełana ankieta. Zwa-  
żywszy jednak, że pewne kategorie  
obywateli — szczególnie tych esen-  
taryjnych dają odpowiedź co do swego  
majątku i zdolności płatniczych  
szła fałszywe, rada miejska zapowia-  
da, że za podanie fałszywych infor-  
macji w tej mierze, winowajca będzie  
pociągany do odpowiedzialności są-  
dowej a oprócz tego zapłaci podatek  
dziesięćkrotnie większy.

Zdaje się, że taki język będzie  
sroczniali przez wszystkich. A jeśli  
rada miejska swą pogórkę spełni i  
pierwszego z tych «ubogich» miljon-  
erów przykładnie ukarze, wówczas m.  
Grodno finansowych trudności nie bę-  
dzie miało.

Wychodzący tutaj tygodnik polski  
«Nowe Życie» organ Demokracji  
Chrześcijańskiej został zamknięty  
przez władze administracyjne za nie-  
zachowanie formalności.

## LISTY DO REDAKCJI.

**10 pomnik Mickiewicza.**  
W sprawie tej otrzymujemy nastę-  
pujący list:  
W dniu tak uroczystym, gdy w  
Wilnie otwiera nasowo swe podwoje  
sławna Wszechnica, w której wykła-  
dali wielcy Śniadecki, Lelewel, Bo-  
rowski, Juszczyński, Gołuchowski i inni,  
gdy w ucierał tej czepali swą wie-  
dzą nasi najwięksi wieszczowie i poeci,  
jak nasz ukochaany wieszcz Adam  
Mickiewicz, Słowacki, Krasiński,  
Mianowski, Odyńiec, nasi wielcy Pro-

mieniści i Filareci Tomasz Zan, Jan  
Ciecziński, Adam Suzia, Cyprjan Dan-  
kiewicz, Ignacy Domejko i wielu, wie-  
lu innych, rzucał projekt, aby odra-  
żni zapadła uchwała w Wilnie, po-  
stawienia na placu publicznym w gro-  
dzie Giedymina pomnika naszemu ni-  
młowakemu p. Naród cały Wiel-  
kiemu Wieszczoowi Adamowi Mickie-  
wiczowi. Bo gdzież słuszniej należa-  
ło się miejsce temu pomnikowi jeżeli nie  
wtem mieście, gdzie Wieszczo nasz się  
kastał, gdzie duch Jego urabiał się  
w przepięknej atmosferze «Promieni-  
stych» i «Filaretów», gdzie spędzał  
czas wśród swych przyjaciół, gdzie  
wreszcie był więziony przez dzi-  
kich siepaczy moskiewskich! Wilno  
wolno!

Co za rozkosz, co za szczęście dla  
każdego Polaka! Pomnik największ-  
szych zbrodniarzy świata: ohydnej  
Katarzyny i Meskala-barbarzyńcy Mu-  
rawiewa — skruszone!

Niechże więc w Wilnie stanie po-  
mnik jego, który uczył nas kochać,  
który z krzyżem Chrystusowym kro-  
czył przez sale swoje życie, który już  
lat 100 karmi nas najcenniejszą po-  
czką, z której szerpiemy otuszę, pięk-  
no i wszystko, co jest najpiękniejsze-  
go i najlepszego! Rucam więc hasło,  
aby w Wilnie odrzuć utworzył się  
«Komitet budowy pomnika Adama  
Mickiewicza w Wilnie» — z ogłosze-  
niem w piśmie. Na ten cel dekla-  
ruję obecnie Mk. 100 (sto), aby już  
obecnie rozpocząć listę składek, a  
mam nadzieję, że Naród nasz wnie-  
sie pomnik swemu Wieszczoowi tak  
szybko, jak i w Warszawie.

Mam nadzieję, że Szanowna «Re-  
dakcja umieści te słowa kilka na ła-  
mach swego dziennika.

Wyrazy głębokiego szacunku  
składa

Gustaw Wojsbus-Paszkiewicz  
(rodem z Województwa Trockiego).

Maków (w województwie Mazo-  
wiewskim), d. 6 października 1919 r.

## OFIARY

złożone w Administracji «Dzienni-  
ka Wileńskiego»:

- Na stypendjum im. pułk. Beliny Prądmow-  
skiego.
- Janina Wojewódzka 100 m., Dr.wo Bu-  
jalscy 10 m., Franciszek Oskierko z Infant  
polsk. 20 m., Czesław Juszczyński 25 m.,  
Wacław hr. Mohl 25 m., Wincenty hr. Lu-  
bieński 10 m.
- Na rannych żołnierzy.
- Zamiast powinszowań w dniu ślubu pan-  
ny Wandy Potkańskiej z p. Fodehor Stani-  
ławem Kalczyńskim Wanda Cedrońska 5 r.
- Na nędzę wyjątkową.
- Józef Żeliński 500 m.
- Na Wojsko Polskie.
- Alina Naruszczyńska 10 m., Witold  
Naruszczyński 25 m.
- Na ochronkę Ostrobramską.
- Witold Naruszczyński 25 m., Emilia Bu-  
czyńska 50 m.
- Na wpisy dla niezamożnych uczni.
- Zamiast wieńca na grób s. p. Witolda  
Sokołowskiego ku uczczeniu jego pamięci—  
Stanisław Laskowicz 50 m.

Intendantura X Dywizji piechoty zakupi

**40.000 sążni drzewa opałowego.**

Dokładne oferty z podaniem miejsca, gdzie drzewo się znajduje,  
określeniem rodzaju drzewa ilości i ceny składać w Intendanturze X  
Dywizji piechoty ulica Wielka Grand hotel № 1 do dnia 20 październi-  
ka 1919 r. godzina 12 w południe.

Do oferty złożyć należy 1/10 tytułem wadium.

**CZOLENKA I IGLY do maszyn do szycia.**

**IGLY do pończosznicy maszyn.**

**Dom Handlowy JOZEF GOLDMAN**

Warszawa, Śniadeckich 6 (dawn. Kalikata).

Zamiejscowych zamówień nie wykonują się.

Towary polecam tylko ze składu.

**Potrzebni instruktorowie wyborczy.**

Do przeprowadzenia wyborów do Rad gminnych we wschodnich po-  
wiatach kraju, potrzebni są instruktorowie wyborczy.

Pożądane kwalifikacje: średnie wykształcenie, znajomość stosunków  
wielkich i pewne doświadczenie w pracy społecznej.

Instruktorom, którzy ukończyli swe prace w powiatach zachodnich  
przyśluguje pierwszeństwo.

Zgłaszać się należy do Biura «Straży Kresowej»—Okręg wileński,  
ul. Wronia № 1.

**Dr. W. Wołodźko**

Ordynator miejskiego szpitala

chorób skór. i wenerycznych.

Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.

**Ulica Zawalna 22.**

**Doktor D. Kenigsberg**

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 11—2, 4—7.

S-o Jerska № 4.

**Dr. M. Oleszkiewicz** naczelny

szpitala miejskiego dla dzieci

choroby wewnętrzne i dzieci, przyjmuje

od 1—2, 5—7, S-to Jerska 4. 26

**Dr. med. S. Kaptan** Spec. choro-

by wenerycz-  
ne, syfilis (606—914) i skórne.

Przyjmuje od 9 — 10<sup>1/2</sup>, 12 — 1,

3 — 5<sup>1/2</sup> i 7 — 8. Przeprowadził się

na ul. Wileńską 11 m. 1, wejście

z zał. Benedyktyńskiego.

**Doktor D. Resser**

Wielka 41 m. 1, Spec. wenerycz-  
ne, syfilis (606, 914) i skórne.

Przyjmuje 10—2, 4—7.

**M. Putwińska-Zmujdzinowicz**

Dentystka, wróciła. Przyjmuje od

2—5. S-to Jerski zał. 4—5. 3

**Lekarz-Dentysta Bilunasowa** powr.

i przyjm. od 10—1, 6—7. Choroby

zęb., jamy ust., zęby stucz. najnow-

szego systemu. Jagiellońska 9—4.

**Lekcje buchalterji**

włoskiej i amerykańskiej udzielam.

Cena za kurs skrócony 40 rb. Zar-

zeczce I—II, od 2—4.

**Uczę pisać na maszynie**

II Portowa 10—

4. K. Pawłowiczowa. 48

**Obuwie męskie,** damskie, wszel-  
kiego rodzaju

przyjmuje zamówienia oraz gotowe.

Robota solidna, ceny umiarkowane

firma «DOBROCHÓD» Dobroczyanny 2.

**Zakład introligatorski E.**

**Aleksandrowicza** (Tatar-

ska 11) wykonują wszelkie roboty

w zakresie fachu wchodzące. Szyldy

i plakaty tłoczone ozdobnie oraz

drukowane zwykłe.

**Stół** rozsz. i krzesła do sprzedania-

z Ponomarska 8—3, do 3 gr

**Z powodu wyjazdu** do sprze-

dania restauracja i fortepjan.

Bosackowa 7. 771

Znaleziono przepustkę na imię

Stanisławy Stankiewicz. Odebrać

można w adm. «Dz. Wil»

Znaleziono **cyrkul** na ulicy.

Odebrać można przy ul. S-to

Jerskiej 31—3.

Zgubiono «ausweis» na imię Pin-

chusa Zalkinda. Znalazcę pro-  
szę o odniesienie na ul. Niemiecką

15—15 76

Zgubiono paszport na imię Zofji

Stankiewicz. Znalazcę pro-  
szenie do VIII cyrkulu.

Zgubiono paszport na imię Marii

Bojanowicz. Znalazcę pro-  
szenie do I cyrkulu.

**11-go października**

w katedrze w chwili wyjścia pocho-  
du **znaleziono pod ławką port-**

**fel** z pieniędzmi i biletem zapro-

szeniowym na raut do Naczelnika

Państwa p. Anieli Rekosyn. Wła-  
ścicielka może odebrać w adm. «Dz.

Wileńskim»